Opłacone ryczałtowo.
Nr 13. Kraków, dnia 27 marca 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1236.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 40 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).
Kosztuje: w Polsce kwartalnie 60 mk., za granicą 80 mk. W Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 5 mk

Konstytucja uchwalona. Pokój podpisany. Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Pamiętnym w dziejach odrodzonej Polski pozostanie tydzień, zaczynający drugą połowę miesiąca marca 1921 roku. W ciągu kilku dni tego tygodnia dokonały się fakta historycznej dla Polski doniosłości. Dnia 17-go **marca Sejm Ustawodawczy uchwalił ostatecznie ustawę konstytucyjną**, przez co Polska uzyskała nareszcie określenie ram swojego wewnętrznego rozwoju. Dnia 18-go **marca** polski delegat pokojowy, wiceminister Dąbski, **podpisał w Rydze traktat pokojowy**, zawarty ze sowjetami, przez co ostatecznie położony został kres wojnie, jaką młode państwo polskie od samego zaczątku musiało prowadzić. Wreszcie **dnia 20-go marca** w niedzielę odbył się na prastarej Piastowskiej ziemi górnośląskiej **plebiscyt, który przyniósł narodowi polskiemu triumf**, dał bowiem wymowne świadectwo polskości tej dzielnicy, od siedmiu wieków pod obcem pozostającej panowaniem.

Wszystko to są fakta, o których z głębokiem wzruszeniem wspominać będą całe pokolenia. Dowodzą one niezbicie, iż

państwo polskie coraz bardziej samo w sobie krzepnie i tężeje,

że coraz śmielej zaczyna kroczyć na arenie międzynarodowej, że coraz dobitniej przejawia się znaczenie narodu polskiego w życiu Europy środkowej, w dążeniach do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju. To krzepnięcie datuje się od lipca ubiegłego roku. Datuje się od dnia, w którym na czele rządu stanął przedstawiciel polskiego ludu, stwierdzającego przez to, że w chwili najkrytyczniejszej zdecydował się wziąć rządy w ręce, iż chce i potrafi ponosić za państwo odpowiedzialność. Ten ośmiomiesięczny okres czasu, jakiśmy przeżyli od dni bolszewickiego najazdu, zapoczątkował i

utrwalił w Polsce ludowładztwo.

Pokazało się, że lud, biorąc za państwo odpowiedzialność, stając się czynnikiem nawskróś państwowym, sprostał olbrzymim zadaniom i sprawił, że państwo zaczęło z siebie powoli strząsać wszelkie naleciałości, utrudniające normalną pracę nad budową gmachu państwowego. Najazd bolszewicki został zwycięsko odparty. Rząd, kierowany ręką przedstawiciela ludu, nie dał się zaślepić orężnem powodzeniem, ale podjął w chwili, którą uznał za stosowną, układy pokojowe i już w listopadzie doprowadził do zawarcia pokoju wstępnego. Kiedy w lutym wrogowie nasi nakładem wielkich kosztów i zabiegów, obałamuciwszy zapaleńców, a przekupiwszy ludzi podłych, usiłowali rozpętać w Rzeczypospolitej anarchję, a temsamem podważyć niepodległość, a może ją

nawet zniszczyć, rząd Witosa, zastosowawszy wobec działających na szkodę państwa środki i kary surowe, udaremnił niecną robotę najmitów bolszewickich i pruskich, a temsamem utrwalił w społeczeństwie przeświadczenie, że nie dopuści do anarchji, że ma dość siły, aby obywatelom, pragnącym pokoju i możności pracy, tę możność w całej pełni zapewnić.

Po usunięciu wroga zewnętrznego rząd Witosa stłumił w zarodku zakusy wrogów wewnętrznych. Społeczeństwo uczuło, że nareszcie jest rząd, który nietylko potrafi rozprawić się zwycięsko z wrogiem zewnętrznym, ale umie i ma odwagę stawienia czoła w sposób zdecydowany wszelkim próbom anarchji.

Zagranica, ciągle jeszcze patrząca na Polskę, jako na państwo sezonowe, przekonała się, że państwo to ma w sobie już siły, gwarantujące żywotność i niezniszczalność. Zarzucano nam tylko, że nie zdobyliśmy się na uchwalenie w Sejmie podstaw praworządności państwowej, na uchwalenie konstytucji. Przy silnym współudziale posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego i ta sprawa doszła do szczęśliwego końca. Dzień 17 marca 1921 r. stał się

dniem triumfu demokracji polskiej.

Konstytucja, w dniu tym, w trzeciem czytaniu prawie jednomyślnie uchwalona, jest, zdaniem wszystkich, bezstronnie ją oceniających, najbardziej demokratyczną i najbardziej postępową w całej Europie.

Nasza konstytucja.

Toczyła się o nią w Sejmie zacięta walka. Obóz konserwatywny, reprezentowany przez narodową demokrację, usiłował utrzymać w konstytucji szereg przepisów wstecznych. Chciano w konstytucji utwierdzić klerykalizm. W sposób, drażniący bardzo znaczną liczbę obywateli polskich nie rzymskiego wyznania, postawiła reakcja żądanie, że prezydentem republiki polskiej może być tylko Polak i „katolik". Że Polak — to się rozumie samo przez się, ale co do specjalnej katolickości, to przepis ten krzywdził faktycznie liczne zastępy polskich ewangelików, Polaków innych wyznań, którzy przez utrzymanie tego przepisu byliby się stali poniekąd obywatelami drugiej klasy, gdyż nawet najzdolniejszy z nich nie mógłby otrzymać godności pierwszego obywatela państwa tylko z powodu wyznania. Przepis ten został usunięty. Dalej reakcja usiłowała wprowadzić do konstytucji przepis o wyznaniowej szkole. Był to zapęd czysto klerykalny, nie liczący się zgoła z życiem realnem. Klerykałom chodziło o to, by dzieci wychowywane były tylko przez nauczycieli tego samego wyznania. Stworzyłoby to w miejscowościach o mieszanej ludności niesłychaną uciążliwość, bo jeżeli we wsi byłaby większa gromadka dzieci, n. p. grecko-katolickich i większa gromadka ewangelickich, to gmina musiałaby posiadać dwie, względnie trzy szkoły, o ileby w niej były jeszcze dzieci katolickie. Tego rodzaju szkoła wyznaniowa byłaby zresztą rozsadnikiem sporów między narodem polskim a mniejszościami narodowemi, i stale je podtrzymywała.

Senat.

Skład Sejmu jest taki, że w konstytucji wprowadzono Senat. Ten Senat, zwalczany przez wszystkie stronnictwa lewicowe, stracił jednak w trakcie walki o konstytucję wszystko to, co go mogło czynić odstraszającym dla demokracji wogóle. Zamiar wsteczników, aby do Senatu wchodzili ludzie nie wybierani, tak zwani wiryliści, rozbił się niemal w ostatniej chwili o stanowczą wolę stronnictw lewicowych. Wiryliści przepadli zupełnie. Senat będzie się składał tylko z ludzi, wybranych w takisam sposób, jak Sejm. Będzie to więc drugi Sejm, różniący się od pierwszego tem, że wejdą do niego ludzie starsi, bo prawo wyboru na senatora mają dopiero ludzie po skończonym 40 roku życia oraz wybrani przez wyborców starszych, bo prawo wybierania senatorów mają tylko obywatele i obywatelki, którzy skończyli lat 30. Ściśle więc rzecz biorąc, ten Senat będzie poprostu Radą starszych. Ponieważ wybierany będzie tak samo, jak Sejm, skład jego będzie pod względem ugrupowań partyjnych albo takisam, jak Sejmu, albo bardzo niewiele będzie się od niego różnić.

Zmiana konstytucji odbędzie się na podstawie uchwały za lat pięć. Dokonać jej może sam Sejm bez oglądania się na Senat.

Prawa obywatelskie są w konstytucji w całej pełni zastrzeżone.

Ogółem, oceniając uchwaloną przez Sejm konstytucję Rzeczypospolitej, możemy z dumą powiedzieć, że konstytucja ta jest naprawdę postępową, naprawdę demokratyczną, że gwarantuje ludowi nietylko prawa, ale ludowładztwo w Polsce. Jeżeli kiedykolwiek rozmaici wrogowie ludu naigrawali się z Sejmu Ustawodawczego, jeżeli słyszało się tyle razy pogardliwe słowa o członkach Sejmu, to konstytucja, uchwalona onegdaj, jest najdobitniejszem stwierdzeniem niesłuszności zarzutów, stawianych Sejmowi. Sejm jest w większości ludowy i dał narodowi konstytucję, która w całem tego słowa znaczeniu jest podwaliną Polski ludowej.

Dzień 17 marca 1921, staje się w dziejach narodu, a przedewszystkiem w dziejach ludu dniem epokowym.

W dzień po uchwaleniu konstytucji dokonał się w Rydze akt niezmiernej państwowej doniosłości. Delegaci nasi podpisali tam

pokój ze sowietami.

Jest to **pierwszy pokój**, jaki niepodległe państwo polskie po odzyskaniu niepodległości zawarło. I znowu z dumą możemy powiedzieć, że pokój ten zawieraliśmy, jako zwycięzcy. Nie daliśmy tego bolszewikom odczuć, bo pragnęliśmy szczerze zaprzestania wojen. Uzyskaliśmy w traktacie pokojowym granice słuszne i sprawiedliwe, dające nam na wschodzie znaczną część obszarów, które przed rozbiorami do Polski należały. Obszarów tych potrzebujemy, bo potrzebujemy ziemi, której głód odczuwają w głębi kraju setki tysięcy ludzi, zbyt gęsto osiadłych. Uzyskaliśmy ponadto od Rosji 30 miljonów rubli w złocie, co wedle kursu obecnego wynosi około 9 miljardów marek. **Powrót jeńców** naszych, jeszcze przebywających na obszarach dawnej Rosji, jest w traktacie pokojowym zagwarantowany.

Zawarcie tego pokoju ma dla państwa naszego znaczenie podwójnie doniosłe. Raz dlatego, że pokój ryski kładzie ostatecznie kres wojnie i stwarza podstawy do spokojnego podjęcia pracy, tak dziś narodowi naszemu i całej Europie potrzebnej. Z drugiej strony

traktat ryski ustala ostatecznie naszą granicę wschodnią.

a ustala ją w sposób zdecydowany, usuwający wszelkie wątpliwości i potrzebę mieszania się czynników trzecich, bo ustala je na podstawie zgody między interesowanymi narodami, które co do ułożenia stosunków wzajemnych mają niezaprzeczalnie same ostatnie słowo. Wprawdzie mocarstwa, które powołały państwo polskie do życia, zastrzegły sobie w traktacie wersalskim oznaczenie wschodniej granicy Polski, jednakowoż po załatwieniu tej sprawy między Polską a jej wschodnimi sąsiadami w sposób ugodowy, mocarstwom tym pozostaje tylko przyjęcie tej ugody do wiadomości i zatwierdzenie jej, bo przecież nie da się pomyśleć, by mocarstwa chciały rozdmuchiwać nowe walki i niszczyć to, co pokojowy wysiłek Polski i jej sąsiadów stworzył. Łączy się z tem ściśle sprawa Galicji wschodniej, której los w traktacie ryskim został przesądzony, Ukraina bowiem uznała

Zbrucz za linję graniczną między sobą a Polską.

Wreszcie nadszedł dzień, na który z drżeniem czekaliśmy wszyscy. W Palmową niedzielę 20 kwietnia lud górnośląski stanął do największej bezkrwawej walki, jaką dzieje znają, stanął do urny, aby zadecydować o przyszłości Górnego Śląska. Wbrew alarmującym wieściom, rozsiewanym przez prasę niemiecką, mimo prowokacji ze strony Niemców, dzień ten minął na Śląsku spokojnie. W poniedziałek nad ranem, znane były pierwsze wyniki głosowania. I cała Polska rozbrzmiała okrzykiem radości, albowiem okazało się, że

Śląsk Górny był i pozostał polski,

że w najbardziej cennych, bo przemysłowych okręgach, Polacy uzyskali zdecydowaną większość. W chwili, gdy te słowa piszemy (wtorek), znane są już rezultaty głosowania w większej części powiatów górnośląskich. Mówią one, że dziewięć najbardziej uprzemysłowionych, najbardziej w skarby ziemne bogatych powiatów oświadczyło się znaczną większością głosów za Polską. Mamy nadzieję, że koalicja, która sobie zastrzegła ostateczną decyzję co do przynależności Śląska Górnego, uszanuje wolę ludu, który przez siedm wieków jęczał w niewoli germańskiej i samem tem, że przetrwał, zadokumentował najdobitniej polskość tej dzielnicy Piastowskiej. Mamy nadzieję, że niezadługo znikną ostatnie zapory, dzielące nas od braci Górnoślązaków, że za kilkanaście dni połączymy się już z nimi na zawsze, powitamy ich gorąco i złożymy im hołd należny za to, że przetrwali i zwyciężyli.

Oto są wielkie fakty, zaszłe w ciągu kilku dni ostatnich. Dają one rękojmię, że naród, który je stworzył, potrafi niepodległość swoją utrzymać, państwo swoje rozwinąć i do szczęśliwej przyszłości je poprowadzić.

LEON KORNAŚ.

Wielkanoc.

Hej! Zmartwychwstania biją dzwony!
W ubogiej izbie, po lichej pościeli
Włosów kaskady spływają swawolne,
I twarz dziecięcia wychudła się bieli.
Oczy błękitne, jak bławaty polne,
Smutne i błędne, jak drogi tułacze,
Śmierć już całuje... przy kołysce płacze
Matka i w niebo wzrok śle rozmodlony...
A w dali biją zmartwychwstania dzwony!

Hej! Zmartwychwstania biją dzwony!
Brzozy się kąpią w księżyca poświacie
I stoją smutne, drżące, zadumane.
Na łąkach w kwiatach i na traw makacie
Ciała się bielą od kul poszarpane,
I konających dusze się błąkają...
I płyną... płyną gdzieś w rodzinne strony...
A kwiaty płaczą, drzewa cicho łkają...
I w dali biją zmartwychwstania dzwony!

Hej! Zmartwychwstania biją dzwony!
Na rogach ulic, gdzieś w zaułkach ciemnych,
O chleb pożółkła, słaba błaga ręka,
I błyszczą oczy, które trawi męka,
Dni pracą znojnych i nocy bezsennych...
I ciche słychać sierót głodnych łkanie...
Z piersi bezdomnych jęk płynie tłumiony,
A czyjeś usta szepcą: „Panie!- Panie!"
W dali zaś biją zmartwychwstania dzwony!

Hej! Zmartwychwstania biją dzwony!
W kwitnące róże ustroili skronie,
Zwiędłe się usta spazmem dzikim śmieją
I piją wino... gdy ciała szaleją
W bezwstydzie życia, na rozpusty łonie,
Gdy nagie członki drżą dreszczem rozkoszy,
A oczy toczą wzrok żądzą spalony...
Wtem — dźwięk mocarny sztuczne szczęście płoszy:
„Memento!" biją zmartwychwstania dzwony!

Baczność chłopi w Niżańskiem i Tarnobrzeskiem!

Na jakie sztuczki biorą się już niektórzy panowie, by utrącić reformę rolną, najlepszym przykładem jest list pewnego waszego księcia do drugiego arystokraty, ale już hrabiego. Pisze on, iż trzeba rozrzucić między chłopów masę odezw, które by im obrzydziły reformę wyjaśnianiem, iż gruntu sprzedać nie można będzie przez 25 lat, że nie można go puścić w dzierżawę i t. p. Ani księciu, ani hrabiemu się bardzo nie dziwujemy; ohydnem jest i strasznem, że roli naganiacza podjął się człowiek, który się mieni waszym przyjacielem, który już bierze srebrniki za swą zdradę. Książę pisze do hrabiego, iż dał mu na tę odezwę pięć tysięcy marek i że trzeba mu dać więcej! Nazwisko tego naganiacza znamy, list widzieliśmy i oglądaliśmy na własne oczy.

Uważajcie na każdego, kto wam będzie opowiadał

o przykrościach, wynikających z przeprowadzenia reformy rolnej. Tanim kosztem broni książę swych zatapuszczonych folwarków!

J. BOJKO.

Wycieczka na dalekie kresy.

II.

Jadąc ku Kobryniowi, spotkaliśmy starostę tamtejszego powiatu, p. Andrackiego, nawiasem mówiąc, człowieka starszego, pełnego pracy i poświęcenia dla ludności. Po drodze wstąpiliśmy do wiesek Ustrzyki i Zdziechowce, które bolszewicy zbombardowawszy, spalili za to, że im ludzie nie chcieli dać żywności. Biedna ludność wyszła z nor i skleconych prowizorycznie budek, żaląc się na swą nędzę. Szczególnie kobiety, otulone w szmaty, zawodziły się od płaczu, mówiąc: „Polaczki, pożałujtie wy nas!“ Biedni ludzie!

Pod gminą Ostrowiec stanęła na drodze gromada ludzi i dziatwa szkolna ze sztandarem, z biedną nauczycielką. Brzeg drogi ustrojono w jasno-zielone świerki, a ludowina dyrdem pędziła do drogi, by ujrzeć „Naczalstwo“. Dzieci, przeważnie prawosławne, przedstawiały się dobrze, a na pytania, nieźle po polsku odpowiadały. Było ich 120.

W klasie szkolnej jest ledwo 6 ławek, część dzieci siedzi w nich, reszta stać musi. Z darów amerykańskich żywią tę dziatwę, inaczej wymarłaby chyba z głodu.

Jak się później przekonałem, lud tutejszy prosi wszędzie o szkoły polskie, a tylko to bieda, że brak nauczycieli jest przerażająco wielki. Trzeba bowiem dużego poświęcenia, aby iść tam na posadę, i rząd musi nauczycieli tamtejszych lepiej dotować, niż n. p. u nas, bo inaczej nie znajdzie ludzi do tej prawdziwie apostolskiej pracy. U nas, nauczycielstwo piszczy wciąż i narzeka na swą dolę, ale ono nie ma pojęcia, w jakich warunkach pracują na kresach ich towarzysze. A jednak idą z zaparciem i pracują!

Minąwszy wielkie i piękne koszary, przybyliśmy do Kobrynia, które to miasto jest zbudowane nad Muchawcem i rzeczką Kobrynką.

Na moście była brama ozdobna, a jak ulica długa i szeroka, tłumy narodu niepoliczone. Warta honorowa sprezentowała broń, komendant zdał raport premjerowi, a burmistrz z Radą, witając, ofiarowali mu chleb i sól.

Po przemowach delegacji wojskowych i duchowieństwa trzech wyznań, ruszył pochód do miasta, poprzedzony banderją na koniach nie osobliwych.

Kochane Poleszuki, może lud najlepszy, ale już urody to im niebo poskąpiło i stroje ich są bardzo nie estetyczne. Ani jednej twarzy nie zdarzyło mi się widzieć, którąby przypomniała mi typ Mazura, Krakowiaka, Górala, Nadwiślanina lub pstrokatego Łowiczanina. Wszystko szare, smutne, powolne, apatyczne. Czy to skutki tyloletniej niewoli, czy ziemia już taka, trudno mi powiedzieć. Przypuszczam, że jedno i drugie. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że jaka okolica i ziemia, taki typ ludzi. Gdzie kraj urodzajniejszy i piękniejsza okolica, a przedewszystkiem, gdzie lud więcej oświeceńszy, tem wygląd jego i ruchy są piękniejsze, a w takiej ziemi, jaką jest poleska, trudno na razie o piękniejszych i ruchliwszych ludzi

Dziatwa szkolna w dużej liczbie, z chorągiewkami w ręku, pięknie się przedstawiała; żołnierzy nie brak, a wszystko ciekawie obserwuje, jak ten minister wygląda.

Miasto udekorowane w chorągwie i dywany, a wszystko krzyczy: „niech żyje Piłsudski i Witos!“... Czy ci ludzie marzyli kiedy, że dożyją takich czasów?

Muzyka wojskowa grała na przemian to starą pieśń legjonów dawnych i mniej szczęśliwych, o Tej, co przecież „nie zginęła“, to znowu ich szczęśliwych następców, którym: „choć ksiądz zakazował, by nie całowali dziewcząteк, to oni jednak koniecznie muszą swe dusze rozradować, choćby na to mówiąc i w piątek“. Cała ta kalwakata poszła pod budynek starostwa, gdzie były duże gadaniny, a ja, trzymając się przysłowia: „gdzie brodę golą, tam wąsom zasie“, ruszyłem na wędrówkę po mieście.

Starożytna ta osada słowiańska, przechodziła to nie lada koleje i miała oddzielnych książąt. Gdy wygaśli, ziemia ta została wcieloną do Polski, aż król Zygmunt I. obdarzył nią niegodziwą swą żonę, Bonę, rodem Włoszkę, która była złą matką i dużo szkody przyniosła Polsce. Miasto dotąd pieczętuje się jej herbem, co przedstawia węża, połykającego małą dzieciną. Potem dostała klucz kobryński zacna jej córka, żona dzielnego Batorego, Anna Jagiellonka, i nadała miastu liczne przywileje, w których nawet żydów równomiernie uprawniono, rzecz na tedy za granicą niebywała. Jak się za to Polsce odpłacili, na cóż pisać? Jednostki się trafiają lepsze, a masy?...

Miasto dosyć rozległe, domy w rynku murowane, gdzieindziej z drzewa. Caryca Katarzyna II. nadała bogaty klucz kobryński generałowi Suworowowi, temu, co to wymordował 20 tysięcy przeszło niewinnego bezbronnego ludu. Kozacy nadziewali na piki małe dzieci i rzucali w płonący ogień, a od krwi kochana Wisła aż się zarumieniła. Było to dzieło Suworowa, który wziąwszy szturmem Pragę, zawołał do rozjuszonego żołdactwa: „Pagulajtie sobie rebiata!“ I pohulali!

Srogi ten Moskal pozatem modlił się dużo i był niezłym dowódcą. Po śmierci w wychodku rozpustnej Kasi, nastał syn jej, Paweł, który całą armję rosyjską przetwarzał na wzór wojsk Fryderyka pruskiego. Między innemi, nakazał nosić sołdatom warkocze z krótkim ogonkiem. Suworow z tych nowości kpił niemiłosiernie, o czem dowiedziawszy się Paweł, skazał go na wygnanie. Przypuszczam, że do Kobrynia. Suworow, wobec wojska, zdjął swe liczne „chresty“, położył je na kupie cegieł, co Pawła do pasji przywiodło i, zwróciwszy przysłaną mu karetę, w kibitce zwykłej udał się na miejsce wygnania. Tu się oddał niby to dewocji, a nawet pełnił służbę dzwonnika, póki go ten sam car do łaski napowrót nie przypuścił. Mickiewicz uwiecznił go w swem arcydziele „Panu Tadeuszu“ wkładając w usta kapitana Rykowa takie słowa: „Dobrze mówił Suworów, słuchaj Ryków kamrat, żebyś nigdy na Lachów nie chodził bez armat“. Ale w r. 1920 i armaty im nic nie pomogły! Syn jego, Arkadjusz, sprzedał te dobra różnym ludziom i dziś tu ani śladu po Suworowie niemasz.

Natomiast jest inna pamiątka po bitwie, jaka tu zaszła w r. 1812 Francuzów z Moskalami. Po raz pierwszy moskale odnieśli tu jakieś korzyści nad wojskami saskiemi, będącemi wówczas pod orłami francuzkiemi i na tę pamiątkę wybudowali tu w mieście pomnik. Jest to niezgrabna, gruba, ale niespożyta kupa kamieni,

mająca 3 tablice z napisami, ale ich, dla wysokości, odczytać nie mogłem. Na wierzchu był orzeł rosyjski, rozdzierający wieniec laurowy Napoleona, ale prusacy go zabrali, bo był pewnie z droższego metalu. Natomiast u stóp pomnika są dotąd ustawione cztery olbrzymie moździerze, ustawione na lawetach jakby do strzału. W każdym z nich tkwi kula, a obok 15 kul ogromnych z dwoma uszami. Że ich prusacy nie ruszyli, dziwić się należy.

Poniżej jednej starej tablicy, obecnie umieszczono skromną tabliczkę z napisem: „Miasto Kobryń odebrane Moskalom 11 września 1920 r. o godzinie 23. 30 minut przez 57 p. p.“

W Kobryniu jest jeszcze taki zwyczaj, jaki był za czasów pańszczyźnianych w całej Polsce, a to ten, że w niedzielę odbywa się jarmark. Nie przywykłemu do takiego widoku przykrym się widział ten zwyczaj, który władze powinny jak najrychlej usunąć. Na jarmark przypędzono troszkę nędznego bydła, sporo fur siana, które wygląda bardzo szuwarowato i nieco suchych jak śmierć, a czarnych lub biało-czarnych świń.

Oglądnąłem i parę broszur rozłożonych na dwóch stołkach. Były to powieści Tołstoja i Gorkija po rosyjsku oczywiście, a polskich ani jednej! Wróciłem do starostwa, by się dowiedzieć, co się z ministrem dzieje. Setka ludzi otaczała go, podnosząc różne zażalenia. Mówili z kiepska po rusku i łamali języki, by mówić po polsku, co im się nie źle udawało, a wielu znakomicie władali językiem polskim. Prosili o szkoły polskie i zaściewy najbardziej. Po audjencjach odbył się skromny posiłek, w którym brali udział obywatele miejscy i różni. O mieszczanach tutejszych opisują starzy pisarze, że niegdyś za polskich czasów lubieli pociągnąć za dużo, to też rząd ówczesny wydał im takie prawo, że gdyby wójt był we środę i piątek na sądach pijany, ma za karę siedzieć w areszcie 3 dni i zapłacić 2 kopy groszy polskich. Na obiedzie, u teraźniejszych mieszczan, nie było z starego zwyczaju ani śladu! Zwiedziliśmy i kościoły. Ksiądz tamtejszy, sympatyczna postać, wyszedł w kapie do wielkich drzwi, podał premjerowi relikwie do ucałowania i wprowadził go do kościoła. Jedyny dzwon jęknął z wieży i ozwał się śpiew, przy towarzyszeniu organu. Klęcznik zasłany bogatą materją i dywan pod nogi przygotowano dla premjera. Garstka ludzi na odgłos dzwonu weszła do świątyni, a ksiądz wystawiwszy Najśw. Sakrament w monstrancji bogatej, odmówił litanję do Serca Pana Jezusa i stosowne modły, pobłogosławił zgromadzonych, względnie premjera, a potem przemówił doń krótko. Powiedział mniej więcej: „Kiedy wielka burza groziła zatopieniem okrętu Rzeczypospolitej polskiej, ty panie premjerze, uratowałeś go od zagłady. Wiem, że sztuka rządzenia zawsze, a w Polsce dzisiaj przedewszystkim jest rzeczą bardzo trudną, i wymaga dużego rozumu i cierpliwości. Kiedy król Salomon wstępował na tron, prosił Pana Boga nie o majątki, ale o rozum i cierpliwość. Tobie rozumu nie brakuje, a proś Pana Boga o cierpliwość i t. d.

Kościół nie ma żadnych pomników ani napisów. Za to przed kościołem jest 48 mogił, w których spoczęli waleczni synowie dzielnicy wielkopolskiej, którzy w obronie Kobrynia położyli swe młode, pełne nadziei życia, od kul bolszewickich. Mogiłki czysto utrzymane, a na każdej skromny krzyżyk brzezinowy z napisem

Opowiadano, że na ich pogrzebie, płacz ludu był rozdzierający.

W cerkwi, która się mieści w byłym kościele po Dominikańskim, pop, jeden przyjął premjera przemową i błogosławił go, że „chram“ ten odwiedził, i że wierzy, że Polska będzie wobec wszystkich narodów i wyznań tolerancyjną. Światła było w cerkwi moc, ludu dużo, drugi pop coś tam śpiewał za carskiemi drzwiami, a na chórze śpiewano dość udatnie.

Pod wieczór zwiedziliśmy zakład sierót i zarazem seminarjum nauczycielskie, kierownik powitał premjera, który się pytał młodzieńców, skąd są i t. p. Dużo ich jest z kieleckiej gubernji, i z innych, co byli nawet na wojnie. Postawy ich wyborne i nadziejne.

Dzieci-sieroty deklamowały polskie utwory i odśpiewały „Rotę“ Konopnickiej bardzo udatnie. Zacna Konopnicka nie myślała, pisząc ten wierszyk, że on będzie pieśnią całego narodu, że będzie otuchą do walki z losem, i że będzie śpiewany w zamkach carów i Wilhelmów. Cześć Ci i spokój Twej duszy kochana Polko za ten utwór! (C. d. n.)

Obrady Sejmu.

Ubiegły tydzień obrad Sejmu upłynął

pod znakiem konstytucji.

Na wtorkowem posiedzeniu skończyła się dyskusja nad trzeciem czytaniem projektu konstytucji i przystąpiono do głosowania. Był to moment niesłychanie podniosły. W umysłach posłów skrystalizowała się jasna świadomość, że przystępują oto do dokonania dzieła, które ma stworzyć podwaliny urządzeń Rzeczypospolitej. Mimowoli nasuwały się na myśl wspomnienia historyczne. Ostatni raz uchwalił Sejm polski konstytucję w r. 1791. Pracował nad nią cztery lata. Wytworzył bogatą literaturę polityczną. Niestety, pracując nad literaturą, nie stworzył tego czynnika, który gwarantował trwałość konstytucji, nie stworzył armji, zdolnej do obrony szarpanego przez sąsiadów państwa. Konstytucja 3-go maja w życie nie weszła i aczkolwiek stanowi promienną kartę kultury narodu, pozostała tylko wiatykiem, danym przez Sejm tracący niepodległość, potomności na ciężki okres niewoli. Sejm ustawodawczy odrodzonej Rzeczypospolitej pracował nad konstytucją dwa lata. W międzyczasie zdołał utworzyć armję potężną, bitną, armję, która utrzymała i utrwaliła niepodległość, stworzyła tedy grunt do wejścia konstytucji w życie. Posłowie zdawali sobie sprawę z tego, że są spadkobiercami wielkich reformatorów z okresu upadającej Polski, że dzieło, które mają uchwalić, jest rozwinięciem wielkich idei, które znalazły swój wyraz w Konstytucji 3-go maja. Sala sejmowa była też przepełniona. Przybyli nawet ludzie, którzy się rzadko kiedy w Izbie pokazują. Przybył sędziwy Abrahamowicz, przybyli nawet chorzy posłowie. Nietylko bowiem chodziło wszystkim o wzięcie udziału w tem wiekopomnem dziele, ale chodziło też o

stoczenie ostatniej walki o demokrację,

o postęp, który reakcja usiłowała w konstytucji zatamować.

Głosowanie rozpoczęło się wśród znacznego pod-

siecenia, które się bardzo szybko zaczęło potęgować z powodu nierozumnej taktyki i uporu prawicy, a przedewszystkiem referenta komisji konstytucyjnej, posła Dubanowicza, który z zaciętością upartego młodzieniaszka pozostawał głuchym na wszelkie głosy perswazji i rozsądku. Lewica, rozumując, że senat wobec składu Sejmu przejdzie, chciała sobie zagwarantować możność jak najrychlejszej rewizji konstytucji i dlatego zażądała głosowania przedewszystkiem nad ostatnim artykułem konstytucji, dotyczącym czasu, kiedy konstytucja ma być zrewidowaną. Upór prawicy spowodował, że wniosek ten przepadł, wskutek czego lewica rozpoczęła

techniczną obstrukcję.

Zasadzała się ona nad tem, że raz po razu zarządzano imienne głosowanie, które w niesłychany sposób przeciągało obrady. Dość wspomnieć, że posiedzenie, które się zaczęło o g. 4 po południu, trwało do 5 rano i że przez tych 13 godzin zdołano przegłosować zaledwie 17 paragrafów konstytucji i to z pominięciem paragrafów drażliwych. Prawica dążyła do tego, by konstytucję uchwalić jak najszybciej. Przekonała się tej pamiętnej nocy, że jeśli nie ustąpi przed zdecydowaną siłą lewicy, to przy takim systemie głosowania, przy obstrukcji, nie zdołanoby przegłosować wszystkich paragrafów nawet za kilka tygodni. Więc też około 4 rano prawica zaczęła słabnąć, a wreszcie uciekła się pod skrzydła marszałka z prośbą o podjęcie pośrednictwa między nią a lewicą.

We środę rano odbyły się konferencje przedstawicieli klubów, przy wydatnym współudziale marszałka Trąmpczyńskiego, który pośrednictwo gorąco prowadził. Skutek był ten, że doszło do kompromisu i że na posiedzeniu środowem przegłosowano już bez żadnych trudności wszystkie paragrafy konstytucji z wyjątkiem tytułu.

Na czwartek 17-go marca wyznaczono

uroczyste posiedzenie.

Sala sejmowa wypełniła się do ostatniego miejsca Galerje przepełnione. W loży pojawił się naczelnik państwa, powitany burzą oklasków. W loży dyplomatów zjawili się wszyscy przedstawiciele państw zagranicznych Nad trybuną marszałka powiewał piękny sztandar z białym orłem, ofiarowany Sejmowi ustawodawczemu przez ludność Górnego Śląska w roku 1920.

Wśród podniosłego nastroju padło z ust marszałka sakramentalne: „Kto jest za całością ustawy konstytucyjnej, zechce powstać". W tej chwili zerwali się z miejsc nieomal wszyscy posłowie. Przeciw konstytucji głosowali tylko Wyzwoleńcy, Stapiński, Putek i kilku ich zwolenników, bo nawet pos. Krempa, Wójcik, Marchut, głosowali „za", oraz część socjalistów.

Gdy marszałek stwierdził, że konstytucja została nieomal jednomyślnie przyjętą, zabrał głos i odczytawszy wstęp do konstytucji, wygłosił podniosłe przemówienie, poczem posłowie zaintonowali: „Boże coś Polskę..." i odśpiewali chórem, stojąc, tę piękną pieśń.

Przodków obyczajem

postanowił Sejm udać się do katedry,

aby tam podziękować Bogu za doprowadzenie do skutku wielkiego dzieła. Posiedzenie przerwano i posłowie wyszli przed Sejm, powitani burzliwemi oklaskami wielotysięcznych tłumów. Pośród szpaleru, utworzonego przez publiczność, ustawili się posłowie. Pochód otwierał sztandar sejmowy, niesiony przez posła Mizerę w białej sukmanie, obok którego kroczył poseł Roj w swoim barwnym stroju góralskim. Dalej szedł marszałek Sejmu w otoczeniu wicemarszałków, następnie rząd z prezydentem ministrów Witosem na czele, dalej komisja konstytucyjna, a poza nią kluby poszczególne, pierwszy najliczniejszy klub posłów P. S. L. Przez całą drogę od Sejmu, aż do katedry wielotysięczna ludność, która wyległa na ulice, przystrojone bogato chorągwiami, wznosiła okrzyki na cześć Sejmu, rządu, naczelnika państwa. Naczelnik pojechał ze Sejmu wprost do katedry otwartym powozem.

W katedrze.

Katedra św. Jana, w której przed 130 laty tak uroczyście obchodzono uchwałę Konstytucji 3-go maja, gorzała od świateł Posłowie zajęli środek kościoła i presbiterium. W stallach zasiedli przedstawiciele państw, reprezentowanych w Warszawie. Pod balkonem królewskim zasiadł na fotelu naczelnik państwa. W otoczeniu zastępu duchowieństwa wyszedł przed ołtarz kardynał Kakowski i zaintonował „Te Deum laudamus". Potężna pieśń wzbiła się ku niebu radośnie. W niejednem oku zakręciła się łza, a nie było serca, któreby nie drżało w tej chwili od głębokiego wzruszenia.

Z takim samym przepychem liturgicznym, wśród takiego samego podniosłego nastroju, ale w jakże innych okolicznościach śpiewano z tej samej racji tosamo potężne „Te Deum" przed 130 laty.

Po nabożeństwie posłowie przygotowanemi samochodami odjechali do Sejmu, aby ten wielki dzień uczcić w sposób taki, w jaki się dziś w Polsce powinno czcić wielkie chwile — pracą. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg pilnych spraw.

Dla uczczenia wielkiego dnia.

Na pamiątkę uchwalenia konstytucji uchwalił Sejm, wykonując votum Sejmu Czteroletniego, 10 miljonów marek na budowę kościoła Opatrzności. Uchwalono również wznieść w Warszawie kosztem państwa Dom ludowy i na ten cel wstawić do budżetu na ten rok również 10 miljonów marek. Marszałek zapowiedział, że rząd wniesie projekt amnestji dla upamiętnienia tego historycznego dnia.

O dokonanie zasiewów.

Po referacie posła Gawlikowskiego, członka naszego klubu, Sejm uchwalił ustawę, przyznającą kredyt trzymiljardowy na pomoc rolną. Trzecie czytanie tej ustawy odbyło się na posiedzeniu piątkowem, na którem ją ostatecznie przyjęto. Również poseł Gawlikowski referował sprawę nadzwyczajnego kredytu na zakupno zagranicznego zboża siewnego. I tę ustawę załatwiono ostatecznie na posiedzeniu piątkowem. Wreszcie Sejm przyjął ustawę o przyznaniu ponownego, nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, dla emerytów cywilnych i wojskowych b. armji austrjackiej i rosyjskiej, oraz ustawę o podwyższeniu rent inwalidów w b. dzielnicy pruskiej, co oczywiście dotyczy także inwalidów na Górnym Śląsku.

Na piątkowem posiedzeniu poza wspominanemi

ustawami, dotyczącemi ułatwienia dokonania zasiewów i odbudowy rolnictwa, załatwiono jeszcze kilka drobniejszych spraw, poczem Sejm został odroczony. Następne posiedzenie odbędzie się z końcem kwietnia.

Przygwożdżone oszczerstwo.

Różne zawalidrogi polityczne i dziennikarskie rozgłosiły swego czasu zarzut, uczyniony przez Stapińskiego posłowi Rączkowskiemu, zarzut niesłuszny i niesprawiedliwy, krzywdzący cześć zasłużonego działacza. Poseł Rączkowski nie odpowiadał wówczas na głupie i bezczelne ataki, kierowane przeciwko niemu przez „Przyjaciela", „Głosy Narodu" i „Kurjerki" — lecz oddał sprawę swą sądowi marszałka sejmowego do rozpatrzenia i wydania wyroku. W sądzie tym, złożonym z posłów, zasiada większość przeciwników politycznych p. Rączkowskiego. Sąd zbadał sprawę, przesłuchał świadków i rozpatrzył wszystkie dokumenta, przedłożone przez Stapińskiego. Wyrok już zapadł. — **Na posiedzeniu pełnego Sejmu oświadczył p. marszałek, iż wszystkie**

zarzuty Stapińskiego są wyssane z palca!

Nima w nich słowa prawdy; poseł Rączkowski nie popełnił żadnego z tych „śmiertelnych grzechów", które mu zarzucono. Równocześnie oświadczył p. marszałek, iż potępia metody walki, uprawianej przez Stapińskiego i jego zwolenników.

Sprawa więc ostatecznie załatwiona; zarzuty odparto; okazało się, że opierają się one na bezczelnem kłamstwie i oszczerstwie rozmaitych Putków. Dobrze się stało, iż p. Stapiński te „zarzuty" ruszył; dobrze się stało, bo się niemi udławił.

Wniosek nagły

posłów Sredniawskiego, Rajskiego, Bednarczyka i towarzyszy w sprawie zmiany art. 1, 2, 4, 6, 9, 18 i 19 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. Nr Dz. 2, o czasie pracy.

Uchwalenie tej ustawy przez Sejm, przyjęte zostało przez ludność dość obojętnie, bo jej nie zrozumiano. Niektórzy (z ludności wiejskiej) rozumieli ją tak, że będzie obowiązywać o tyle, że każdy człowiek musi choćiaż 8 godzin dziennie pracować, co przyjęto nawet dość chętnie. W miarę, jak zaczęto ją stosować, gdy zabroniono pracować więcej, nietylko w fabrykach i zakładach, ale i w handlu, poznano właściwy cel ustawy i oburzenie przeciwko niej i Sejmowi jest prawie powszechne.

Oburza się na nią każdy porządny człowiek, tak włościanin, jak i robotnik, któryby chciał zarobić więcej i chce pracować dłużej. Oburza się nawet i zecer, że mu poza 8 godzinami zarabiać nie wolno.

Zadowoleni są tylko ci, co istotnie ciężko pracować muszą, jak górnicy, i wszyscy ci, co z natężeniem mięśni lub mózgu pracować musieli dłużej, niż 8 godzin, jako z istotnej ulgi, i dla tych ta ustawa była potrzebną.

Zadowoleni są także wszyscy próżniacy, którym się nie chce pracować i chcieliby brać zadarmo pieniądze, i tacy, co próżniactwo (niestety, dość teraz powszechne wśród młodszych) rozszerzają między służbą i robotnikami rolnymi, chociaż ta ustawa rolnictwa nie obejmuje, lecz jej wpływ ujemnie oddziaływa i na rolnictwo.

Wogóle wpływ tej ustawy na odbudowę wsi i miast, na odbudowę i rozwój przemysłu działa niesłychanie ujemnie i hamująco, a skutki jej są już dzisiaj bardzo widoczne, bo ta w wielkiej mierze przyczynia się do drożyzny i do spadku kursu naszej waluty, gdyż naród, który wytwarza mniej, niż sam potrzebuje, nie może istnieć, jako państwo, i w takich warunkach drożyzna musi wzrastać, a wartość monety spadać.

Uchwałę tę nazywają niektórzy samobójczą, bo jeżeli się karze rzemieślnika i robotnika, jak złoczyńcę, za to, że pracował dłużej niż 8 godzin dziennie, nawet wtedy, gdy pracuje na akord od sztuki, a rozum i sumienie wskazują, że takiemu, oprócz wynagrodzenia, należy się szczególne uznanie i szacunek.

Ustawa ta niszczy poszanowanie prawa i opinję o Sejmie bardzo poniża. Kongres amerykański w Waszyngtonie, obradując nad unormowaniem wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w całym świecie, projektował dla Europy odroczenie tego obowiązku na 5 lat, z powodu zniszczenia wojną. Polska należy do najwięcej zniszczonych krajów, bo tu był teren wojny. Jednak my ich wyprzedziliśmy i uchwaliliśmy nie 48 godzin, jak oni, ale 46 godzin pracy tygodniowo. Błędem było uchwalać jedną normę 8 godzin, dla wszystkich jednakową, gdyż są różne rodzaje pracy. Są prace ciężkie, są także prace lekkie, i wszystkich jedną miarą mierzyć nie można. Ponieważ trudno dla każdej pracy uchwalić inne normy, więc trzeba zezwolić na pracę, którą robotnik może i chce wykonywać dłużej bądź to za osobną dopłatą, bądź też na akord, i w tym kierunku należy ustawę zmienić.

Dlatego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić zmianę ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. w następujących artykułach:

W art. 1 skreślić słowo „handlu".

W art. 2, ustępie 3 wykreślić słowa „bez względu na to, czy są tam zatrudnieni pracownicy", po słowie „przekraczać" wpisać „10 godzin", resztę ustępu, t. j. słowa „ustalonych w tej ustawie norm pracy" skreślić.

W art. 4 po słowach „lub zakładów pracy" wstawić „tudzież inne zajęcia lekkie, nie wymagające ani fizycznego, ani umysłowego natężenia".

Do art. 6 dodać ustęp nowy:

e) „W pracach sezonowych, ograniczonych porą roku i stanem pogody, jak np. przy budownictwie, szczególniej we wsiach i miasteczkach, może czas pracy wynosić 10 godzin na dobę".

W artykule 9 zamiast 8 godzin wpisać 10 godzin.

Jako art. 18 wpisać nowy:

„Niniejsza ustawa, normująca pracę w górnictwie przemyśle, komunikacji i t. p. na 8 godzin dziennie, zabrania zmuszania robotników do dłuższej pracy, z wyjątkiem zastrzeżeń w artykułach 2, 4, 6 i 9 przewidzianych, lecz każdemu wolno dobrowolnie np. przy pracy akordowej, dla siebie, czy też dla innych, za odpowiednim wynagrodzeniem pracować dłużej, niż w art. 1 przepisano".

Jako art. 19 wpisać nowy:

„Przepisy niniejszej ustawy odnoszą się do pracy najemnej, z wyjątkiem art. 10 o odpoczynku niedzielnym, który wszystkich obowiązuje".

Obecny artykuł 18 oznaczyć jako 20, zaś art. 19 oznaczyć jako 21, a art. 20 oznaczyć jako 22.

Wnioskodawcy: *Średniawski i tow.*

Wniosek

posła Średniawskiego i tow. w sprawie rozpisania konkursu na napisanie i wydanie dziełka dla wyrobów betonowych.

Wzywa się rząd:

1) ażeby rozpisał konkurs na popularne napisanie dziełka (broszury) o wyrobach betonowych, np. jak się wyrabia dachówki, rury, słupy do ogrodzeń, płyty, pustaki do budowy, bloki, schody i t. p. z pouczeniem, jak się ma budować fundamenty, piwnice, mury z pustaków i t. p., jaki stosunek ma być cementu? Wszystko powinno być objaśnione rysunkami;
2) ażeby wyznaczył odpowiedni fundusz na premje za najlepsze prace;
3) ażeby postarał się o jaknajrychlejsze wydanie nagrodzonej książki, by jak najprędzej mogła się dostać do rąk interesowanych.

Wnioskodawca: *Średniawski i tow.*

Zwolnienie z wojska samoistnych gospodarzy.

Na skutek zabiegów posłów Narcyza Potoczka i J. Rączkowskiego, popartych bardzo energicznie przez prezydenta Witosa, wydało ministerstwo spraw wojskowych zarządzenie, nakazujące zwolnić ze służby wojskowej samoistnych gospodarzy rolnych.

Zarządzenie to weszło w życie w ubiegłym tygodniu. Położy ono kres jednej z dotkliwych bolączek ludności wiejskiej, a jest ze wszech miar pożądanem w interesie odbudowy rolnictwa i dokonania wiosennych zasiewów.

Wypłata zaległych należytości za bydło.

Od dawna już Klub posłów P. S. L. czynił starania o wypłatę należytości za bydło, zarekwirowane przez Austrję w roku 1918. Wypłata ta swego czasu nie została uskuteczniona z powodu nagłego rozpadnięcia się Austrji. Pertraktacje o uzyskanie pieniędzy na ten cel trwały dość długo i zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym rezultatem. Minister Steczkowski podpisał już przed dwoma tygodniami zarządzenie do odpowiednich władz w Małopolsce, polecające dokonać tej wypłaty. Właściciele więc kwitów, którzy w roku 1918 od Austrji za zarekwirowane bydło pieniędzy nie dostali, otrzymają swoją należność w najbliższych dniach.

Prosimy odnowić prenumeratę!

O wolny handel.

Sprawa wolnego handlu staje się coraz bardziej piekącą. Przekonujemy się na każdym kroku, że ograniczenia sprzedaży wszelkich artykułów, doprowadzają tylko i jedynie do podrażania wszystkiego, do wytwarzania paskarstwa. Niemcy, które pierwsze podczas wojny zniosły wolny handel, przekonały się na własnej skórze, że ograniczenia handlowe stały się dla nich katastrofą. Od roku w Niemczech jest wolny handel na wszystko, a rezultatem jest nawrót stosunków przedwojennych, stałe obniżanie się cen i dostatek wszystkiego. Jedyną drogą do wydobycia ukrytych przez spekulantów zapasów, jedyną drogą do potanienia wszystkiego, jest wprowadzenie napowrót wolnego handlu.

Prezydent ministrów Witos, zdając sobie doskonale sprawę z tych rzeczy, podjął już kroki, aby raz nareszcie zerwać pęta, jakie doktryneryzm narzucił życiu gospodarczemu Polski. W ubiegłym tygodniu odbyła się w prezydjum Rady ministrów, pod przewodnictwem prezydenta Witosa, konferencja ministrów aprowizacji, rolnictwa, skarbu, przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, oraz b. dzielnicy pruskiej w sprawie ustalenia planu gospodarczego na przyszły rok gospodarczy. Minister aprowizacji przyszedł z projektem stopniowego wprowadzania wolnego handlu, przy uwzględnieniu pewnych ograniczeń. **Wszyscy ministrowie oświadczyli się jednak przeciw jakimkolwiek ograniczeniom, a za zupełnie wolnym handlem.** Wszyscy ministrowie wystąpili przeciw ograniczeniom jakimkolwiek, tak u producentów, jak u konsumentów. Podniesiono oczywiście konieczność **bezwzględnego zakazu wywozu zboża za granicę, zakazu spasania zboża chlebowego i przerabiania go na spirytus**, wreszcie konieczność stworzenia zapasów, potrzebnych do dyspozycji rządu.

Sprawa wolnego handlu stanęła więc na dobrej drodze. Jest nadzieja, że rząd już na najbliższe posiedzenie Sejmu **przyjdzie z wnioskiem o wprowadzenie wolnego handlu.** W Sejmie toczyć się będzie o to musiało walną bitwę, bo przeciw wolnemu handlowi w sposób zdecydowany występują stronnictwa robotnicze. Jesteśmy jednak przekonani, że **robotnicy sami oświadczą się za wolnym handlem**, bo się przekonali, że żywienie ich przez państwo było znacznie gorsze, niż zaopatrywanie się w żywność przez nich samych. Stronnictwo nasze pójdzie za wolnym handlem całą siłą i nie ustanie, aż wolny handel przeprowadzi.

Demokratyzacja naszej dyplomacji.

Niejednokrotnie podnoszono skargi na fatalną obsadę naszych dyplomatycznych placówek zagranicą. Placówki te obsadzone zostały w lwiej części przez Paderewskiego, a obsadzone zostały ludźmi, przeważnie dobrze utytułowanymi, ale też przeważnie bardzo mało do służby dyplomatycznej się nadającymi.

Służba dyplomatyczna jest dla państwa niesłychanie ważna. Niepodobna było tolerować dłużej takich wybryków, jak n. p. faktu, że nasi dyplomaci, mający hrabiowskie tytuły, zamiast wyrabiać szacunek dla państwa polskiego, sami właśnie zagranicą państwo to ośmis-

szali, wykpiwając rząd demokratyczny, Sejm i t. d. To też prezydent ministrów Witos zabrał się w ostatnich czasach energicznie do zdemokratyzowania naszej dyplomacji.

W ubiegłym tygodniu, obsadzonych zostało kilka placówek zagranicznych, ludźmi nowymi, innego pokroju niż dotychczasowi. Posłem polskim w Londynie mianowany został dotychczasowy wiceminister w prezydjum Rady ministrów, dr. Władysław Wróblewski. Posłem w Pradze został znany b. poseł do parlamentu wiedeńskiego, dr. Zygmunt Lasocki. Posłem w Berlinie został dotychczasowy wiceminister spraw zagranicznych i twórca pokoju w Rydze, poseł Jan Dąbski. Kierownictwo poselstwa w Sztokholmie obejmuje p. Leszek Malczewski. Posłem przy Watykanie został najwybitniejszy z dawnych dyplomatów austrjackich, hr. Adam Tarnowski. Posłem przy rządzie włoskim został były wiceminister spraw zagranicznych Władysław Skrzyński. Posłem w Tokio został były minister spraw zagranicznych Patek. Posłem w Wiedniu został dotychczasowy komisarz rządu w Gdańsku, Biesiadecki, jego zaś miejsce w Gdańsku objąć ma albo dr. Madeyski, albo p. August Zaleski.

W budowie państwa polskiego i w organizowaniu naszej służby państwowej, nominacje te stanowią bardzo wielki krok naprzód w kierunku demokratyzacji.

Kongres P. S. L. ze wschodniej Małopolski.

Wschodnia Galicja była do niedawna terenem, na którym ludowcy niewiele mieli do gadania. Rządy były tam w zupełności w rękach narodowej demokracji, która umiała sprawować je w ten sposób, by móc trzymać w ryzach chłopa, zarówno polskiego, jak i ruskiego. Dopiero w ostatnich miesiącach, gdy we Lwowie zawiązał się komitet organizacyjny P. S. L., na którego czele stanęli ludzie młodzi, energiczni, posiadający duże zdolności organizacyjne, mianowicie poseł Bryl, inż. Pawłowski, p. Czapczyński i inni, rozpoczęła się praca ludowcowa we wschodniej Małopolsce, prowadzona z temperamentem celowo i świadomie. I okazało się, że Galicja wschodnia jest w gruncie rzeczy nasza, że wszystko to, co opowiadali narodowi demokraci jest fikcją, że lud tamtejszy z zapałem garnął się i garnie pod sztandar P. S. L., czego najlepszym dowodem są te, w setki już idące koła ludowcowe po miasteczkach i wsiach wschodniej Małopolski. Widomym wyrazem wspaniałego rozwoju ruchu ludowego w tej dzielnicy był Kongres dzielnicowy, jaki się odbył we Lwowie, dnia 20 b. m. Na Kongres przybyło około 5000 chłopów i inteligentów, grupujących się pod sztandarem P. S. L., a reprezentujących wszystkie powiaty wschodniej Małopolski.

Obrady zagaił dr Jampolski, red. „Kurjera Lwowskiego". Honorowym prezesem Kongresu wybrano prezydenta Witosa. Przewodniczył wicemarszałek Sejmu poseł Bojko, którego zastępcami wybrano posła Bryla, inż. Pawłowskiego, oraz Jędrzeja Witosa, brata premjera, z Jasienia koło Brodów.

W podniosłem przemówieniu kierunek obrad wytknął poseł Bojko, który podkreślił, że gdy lud doszedł do władzy, to musi dowieść, iż potrafi rządzić lepiej, niż jego poprzednicy.

Kulminacyjnym punktem obrad było przemówienie prezydenta ministrów Witosa, który jako prezes P. S. L. na Kongresie się zjawił. Stwierdził on, że praca stronnictwa musi się zaczynać i kończyć na Polsce. Podniósł z naciskiem, że granicą Polski na wschodzie tej dzielnicy jest Zbrucz. Jeżeli Polska ze sąsiadami granice swe ustaliła, to nikt trzeci nie ma w tem więcej do gadania. Podkreślił, że konstytucja zrównała wszystkich obywateli w prawach, ale też zrównała ich i w obowiązkach. Wkońcu stwierdził, że rząd chłopski musi dbać w pierwszym rzędzie o dobro państwa a potem o dobro chłopa.

O roli chłopa w Polsce oraz o organizacji P. S. L. wygłosił referat poseł Bryl, zaś sprawę reformy rolnej omówił poseł Grzędzielski. Wywiązała się długa dyskusja, w której zabierało głos kilkadziesięciu mowców.

Po dyskusji uchwalono szereg rezolucji, między innemi rezolucję, stwierdzającą, że ustalona w Rydze linia Zbrucza, jako wschodnia granica państwa, przesądza ponad wszelką wątpliwość przynależność wschodniej Małopolski do Rzeczypospolitej, dalej, rezolucję, stwierdzającą, że lud polski wyciąga do ludności ruskiej dłoń do współpracy, zapewniając mu pełnię praw i stwierdzając, że tylko państwo polskie da Rusinom możność pełnego narodowego rozwoju, wreszcie rezolucję, wyrażającą nadzieję, że część Cieszyńskiego, gwałtom od Polski odcięta, nanowo z Rzecząpospolitą się złączy.

Na końcu wybrano zarząd okręgowy P.S.L., na którego czele stanął inż. Jakób Pawłowski.

Po Kongresie uczestnicy udali się w pochodzie pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił poseł Bryl. Po odśpiewaniu pieśni „Nie damy ziemi", pochód się rozszedł.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 27 marca: Wielkanoc, Jana i Lidji; poniedziałek, 28 marca: Poniedziałek Wielkanocny, Sykstusa; wtorek, 29 marca: Cyryla, Eustachego; środa, 30 marca: Kwiryna, Anieli; czwartek, 31 marca: Balbiny p.; piątek, 1 kwietnia: Hugona; sobota, 2 kwietnia: Franciszka z P.; niedziela, 3 kwietnia: Ryszarda.

Wszystkim naszym P. T. czytelnikom, prenumeratorom i przyjaciołom, Radom ludowym P. S. L. i szermierzom sprawy ludowej zasyłamy wyrazy serdecznych życzeń z powodu Świąt Wielkanocnych.

Redakcja „Piasta".
Oddział organizacyjny Krak. P. S. L.

Jeńcy polscy w Petersburgu. W dalszym ciągu Sekcja Wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie podaje następujące nazwiska jeńców:

Kozłowski Władysław, p. 39, Kraska Stefan, p. 2, Krawczyk Wawrzyniec, p. 3, Kraus Wojciech, p. 14, Krauze Władysław, p. 14, Król Michał, p. 159, Król Andrzej, p. 38, Krotla Franciszek, p. 17, Kroteszyński Moszek, p. 31, Kró-

tak Stanisław, 13 p., Królikowski Józef, p. 29, Kruk Stanisław, p. 6, Kryak Juljan, p. 38, Krzymowski Piotr, p. 1, Książek Stanisław, p. 46, Kubas Józef, p. 9, Kuczejewski Stanisław, p. 40, Kujawa Antoni, p. 159, Kulawy Jankiel, p. 8, Kuligowski Jan, p. 2, Kulik Andrzej, p. 17, Kulpa Bronisław, p. 61, Kulpa Jan, p. 68, Kułago Wawrzyniec, p. 40, Kułak Bolesław, p. 38, Kurek Karol, p. 24, Kuzicki Jan, Kwarciak Michał, p. 39, Lacek Jan, p. 16, Laczak Wawrzyniec, p. 12, Lapok Józef, p. 3, Lazarczyk Marcin, p. 4, Laszmyt Józef, p. 24, Lechowski Stanisław, p. 31, Leonczuk Michał, p. 8, Leśniak Piotr, p. 48, Lewandowski Józef, p. 4, Lewandowski Kazimierz, p. 16, Leżański Michał, p. 56, Libi Adolf, p. 14, Lipwarowicz Henoch, p. 28, Lisowski Jan, p. 16, Liszka Stanisław, p. 16, Longwa Zygmunt, p. 2, Lipłoda Piotr, p. 56, Lubowicz Władysław, p. 33, Luciak Franciszek, p. 8, Ludyjak Antoni, p. 10, Łoś Antoni, p. 23, Maciejewski Jan, p. 67, Kurek Stanisław, p. 45, Maskowiuk Jan, p. 129, Maj Władysław, p. 24, Majewski Józef, p. 159, Majewski Stanisław, p. 39, Maksiuniak Piotr, p. 8, Malec Wilhelm, p. 39, Malinowski Jan, p. 38, Malkow Michał, p. 37, Malokowski Józef, p. 10, Marciński Andrzej, p. 36, Marciński Stanisław, p. 7, Marowski Antoni, p. 2, Markiewicz Wojciech, p. 6, Markowski Józef, p. 14, Marusiak Stanisław, p. 7, Małuszewski Kazimierz, p. 2, Maszyński Władysław, p. 24, Mazdurski Stefan, p. 33, Mazur Rudolf, p. 6, Malgies Mikołaj, p. 1, Messer Pinkus, p. 38, Meszka Tadeusz, p. 159, Michalak Andrzej, p. 29, Mieczkowski Stanisław, p. 33, Mikołajczyk Filip, p. 39, Mikołajczyk Jan, p. 16, Milczoszek Adam, Miodoszewski Wacław, p. 38, Mirgolski Stanisław, p. 56, Mizera Stanisław, p. 2, Mojczak Kazimierz, p. 39, Morawski Jan, p. 36, Morgenstein Zelman, p. 8, Mrozik Stanisław, p. 33, Mrzygląd Jakób, p. 58, Musiał Franciszek, Musiał Bolesław, p. 1, Myśliwiec Juljan, p. 3, Myszkowski Andrzej, p. 59, Nabywaniec Adolf, p. 2, Nernis Antoni, p. 4, Niedziela Jan, p. 4, Niemiec Józef, p. 38, Nowak Antoni, p. 11, Nowak Franciszek, p. 14, Nowicki Jan, p. 16, Nowicki Franciszek, p. 66, Norek Andrzej, p. 39, Olejniczak Wincenty, p. 15, Oleszkiewicz Stanisław, p. 33.

Gedra Jan, p. 167, Gercz Marcin, p. 33, Geresztein Jakób, p. 48, Gerut Jan, p. 4, Gilicki Adam, p. 159, Giżycki Adam, p. 16, Glab Izydor, p. 1, Glis Władysław, p. 31, Goch Moszek, p. 38, Golik Edward, p. 39, Gojda Walenty, p. 2, Golimowski Szczepan, p. 57, Gawalik Franciszek, p. 40, Górski Florjan, Górski Antoni, p. 16, Gotlieb Moryc, p. 16, Goździk Michał, p. 7, Grabowicz Antoni, p. 59, Grabda Andrzej, p. 39, Grabowski Wojciech, p. 17, Gradek Stefan, p. 6, Gralkowski Franciszek, p. 33, Grosman Aron, p. 28, Grodzicki Bolesław, p. 14, Grzebimowski Józef, p. 16, Grzęda Stanisław p. 159, Grzegorzewski Józef, p. 6, Grzela Stanisław, p. 155, Frzelak Franciszek, p. 30, Grzybowski Jan, p. 2, Grzystek Jan, p. 48, Gurski Stanisław, p. 17, Gutholc Ela, p. 15, Guzik Jan, p. 16, Guz Józef, p. 109, Hajmowicz Stanisław, p. 16, Hampel Wilhelm, p. 16, Haupnik Leon, p. 3, Heraj G., p. 2, Hiezgeda Józef, p. 24, Iczkiewicz Abram, p. 42, Idzak Józef, p. 24, Idziorek Wojciech, p. 70, Ignaczak Władysław, p. 195, Imba Leon, p. 16, Iwanicki Antoni, p. 38, Iwulski Władysław, p. 38, Jachimiak Jakób, p. 39, Jagiełło Józef, Jagła Alejzy, p. 35, Jachim Stanisław, p. 15, Janicki Edmund, p. 2, Olszowski Teofil, p. 48, Osuch Józef, p. 2, Otczyk Franciszek p. 48, Ottomam Dawid, p. 33 Pachołek Tadeusz, p. 159, Pająk Jan, p. 38, Pajecki Kazimierz, p. 2, Paniecki Franciszek, p. 155, Paswik Jan, p. 39, Parczowski Antoni, p. 14, Pawlaczyk Józef, p. 8, Pawlak Józef, p. 6, Pawelec Bolesław, p. 33. Pawlicz Ignacy. p. 38, Pednasz Antoni, p. 21, Petlasiński Antoni, Piątka Michał, p. 16, Piekarski Władysław, p. 38, Pielech Antoni, p. 46. Piłat Michał, Piorun Jan, p. 38, Pipjak Józef, p. 2, Pisterek Paweł, p. 10, Płotnicki Stanisław, p. 159, Pluciński Adam, p. 70, Poburke Antoni, p. 11, Podlaski Władysław, p. 6, Pokusa Stefan, p. 15, Porzuczek Stanisław, Powiekowski Władysław 38. Precyden Józef, p. 8, Przybyszewski Stanisław, p. 4, Przydacz Franciszek, p. 24, Przyjemski Eugenjusz, p. 159, Przyniesło Józef, p. 4. Puc Józef, p. 17, Pulaa Jakób, p. 40, Putrol Mojżesz p. 33, Pyskorek Jakób, p. 159, Raczek Michał, p. 68, Rabiniak Mikołaj, p. 15, Radwański Franciszek p. 18, Rakwan Józef, p. 37, Rapata Piotr, p. 16, Ratański Stanisław, p. 155, Ratner Edward, p. 4, Reczko Władysław, p. 21, Reichert Marcin, p. 6, Repka Stanisław, p. 33. Rokicki Adam, p. 39, Ruszkiewicz Stanisław, p. 155, Rożek Adam, pułk Lidzki, Rozen Antoni, Rozniewski Bolesław, p. 2, Rudnik Michał, p. 38, Ruszkiewicz Stanisław, p. 39, Rybak Stanisław, p. 38, Sadowski Michał, p. 47, Sadowski Michał, p. 4, Sakcmik Jan, p. 11, Sarafin Michał, p. 39, Sarafin Jan, p. 38, Sęk Grzegorz, p. 21, Serafin Jan, p. 29, Seła Józef, p. 159, Siedlocki Andrzej, p. 7, Skomra Franciszek, p. 13, Skorupski Michał, p. 159, Skura Antoni, p. 4, Slabon Feliks, p. 38, Słaby Jan, p. 38, Slezinski Tadeusz, p. 8, Sliwiński Czesław, p. 21, Słupczyk Tadeusz, Socua Stanisław, p. 3, Sokołowski Stanisław, p. 24, Sprzeczniak Antoni, p. 28, Stanek Stanisław, p. 16, Staruś Jan, p. 48, Stasieczek Franciszek, p. 7, Starszewski Czesław p. 67, Stawek Franciszek, p. Gzowski, Stefaniak Antoni, p. 39, Stefaniak Stanisław, p. 32, Stelarski Józef, p. 2, Sterczyński Józef, p. 15, Straszewski Ignacy, p. 57, Strochacki Józef, p. 33, Swietański Józef, p. 38, Switaj Władysław, p. 38, Suchocki Jan, p. 36, Sudycki Jan, p. 18, Szał Władysław, p. 16, Szatyn Moryc, p. 5, Szczęsny Ignacy, p. 30, Szczuba Jan, p. 23, Szeląg Bartłomiej, p. 39, Szeląg Stanisław, p. 39, Szmidt Józef, p. 159

Piękny przykład. Na wiadomość o wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku, złożyło w dniu 21 b. m. starostwo tarnowskie w zarządzie odbudowy Wawelu kwotę 30.000 marek, zebraną wpośród swego grona na zakupno jednej cegiełki odbudowy Wawelu.

Oby piękny ten przykład ofiarności i patrjotyzmu urzędników pociągnął za sobą, jako pierwszy, grono licznych naśladowców.

Listy i pieniądze dla jeńców. Sekcja wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie, plac WW. Świętych 1 donosi, że listy i pieniądze (ruble sowieckie) dla jeńców przyjmuje Sekcja jeńców Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, hotel Rzymski. Paczki zaś, które zabierze ze sobą delegacja do Moskwy, przyjmuje „Komitet pomocy jeńcom", Warszawa, gmach Sejmu, który ma na to specjalną składnicę w Warszawie, ul. Miedziana l. 7, oraz „Pomoc doraźna kobiety polskiej przy Polskiem Towarzystwie pomocy ofiarom wojny", Warszawa, ul. Szpitalna l. 6.

Z pierwszym pociągiem jeńców polskich z Rosji spodziewane jest powrót pewnej części oficerów V dywizji syberyjskiej z tulskiego obozu.

Miljonówka. W dwu ostatnich ciągnieniach padły wygrana na Nra 1,050.459 i 50.202.

„Młoda Polska". Już ukazał się Nr 6 dwutygodnika kulturalno-oświatowego, przeznaczonego dla młodzieży polskiej na wsi. Pismo to znane już jest i cenione przez naszą młodzież, która obrała je sobie za przewodnika. „Młoda Polska", organ M. Związku Młodzieży przy M. T. R. w Kra-

kowie, prowadzi i wychowuje młodzież na wzorowych i dzielnych obywateli odrodzonej Ojczyzny, powinna więc znaleźć się w rękach każdego młodzieńca i każdej dziewczyny, myślącej poważnie i pragnącej lepszej przyszłości. Treść numeru: 1) „Wesoły nam dziś dzień nastał“ (artykuł świąteczny); 2) J Kapuściński: „Alleluja“ (wiersz); 3) Wojciech Czyżyk: „Z minionych dni“, 4) Wojciech Byczek: „Po latach“ (wiersz); 5) Al Pielka: „Jeszcze nie pora na wypoczynek, 6) C. Niewiadomska: „Słoneczko“; 7) A. Mickiewicz: „Pierwiosnek“ (wiersz); 8) Fr. Różycki: „Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki“; 9) W. Kor.: „Jak Chińczycy cenią naukę“; 10) „Z ruchu w Kołach Młodzieży“; 11) J. Kapuściński: „Rozwiązanie łamigłówki“ (wierszem); 12) Zagadka i łamigłówka do nagrody.

Numery okazowe wysyła na żądanie administracja „Młodej Polski“, Kraków, plac Szczepański 8, III p.

Komisja kredytowa obwodu krakowskiego. Rynek główny 30, na dwudziestem drugiem posiedzeniu dnia 3-go marca b. r. przekazała 14 spraw rękodzielniczych i przedsiębierstw większych Komisji głównej w Warszawie z wnioskiem na udzielenie kredytu w kwocie łącznej 4,357.000 Marek.

Targ poznański. — Wystawa wzorów przemysłu polskiego w Poznaniu, która się odbędzie w czasie od 28-go maja do 5-go. czerwca.

Liga Pomocy przemysłowej w Krakowie zaproszoną została przez miejski urząd Targu w Poznaniu do zorganizowania zbiorowej wysyłki wyrobów fabryk, a w szczególności przemysłu zabawkarskiego i domowego na terenie Małopolskim.

W tym celu zwracamy się do wszystkich właścicieli fabryk i wytwórni przemysłowych zabawkarskich i przemysłu domowego, ażeby w Targu tym wzięli czynny udział i wzory swych wyrobów za pośrednictwem naszej instytucji, dla zaoszczędzenia kosztów pojedynczych wysyłek wspólnym transportem wysłali na Targ w Poznaniu.

Wszelkich informacyj zbiorowej wysyłki udziela biuro nasze w Krakowie, ul. Grodzka l. 13 w godzinach przedpołudniowych.

Zgłoszenia przyjmuje się najdalej do końca tego miesiąca.

Baczność Ludowcy!

Dnia 3 kwietnia b. r. odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła“ (ul. Wolska)

Kongres dzielnicowy P. S. L.

na zachodnią i środkową Małopolskę oraz powiat olkuski i miechowski.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie — (poseł i wicemarszałek Sejmu Bojko).
2) Sytuacja polityczna Polski — (prezes Witos).
3) Nasz gospodarczy program na przyszłość w związku z reformą rolną — (poseł i wicemarszałek Sejmu Osiecki).
4) Dyskusja.
5) Wybór Zarządu dzielnicowego P. S. L.
6) Wnioski.

Za dzielnicowy Komitet organizacyjny:

A. Jura, sekretarz. *L. Rączkowski,* przewodniczący.

Składki.

Na plebiscyt na Górnym Śląsku:

Sąd powiatowy w Dąbrowie — dobrowolne datki, które złożyły strony przy ugodowem załatwieniu spraw karnych, a mianowicie: Michał Lorek ze Samocic 100 Mk, Józef Kwapień z Olesna 150 Mk, Agata Trela z Kanny, Zofja Kozioł z Kanny i Zofja Wojtowicz ze Samocic 200 Mk, Fejwel Kaufmann z Dąbrowy 50 Mk, Wolf Pasternak z Dąbrowy 50 Mk, Maciej Molak ze Słupca (nieprzyjęte wynagrodzenie świadka) 60 Mk.

Składka dzieci szkolnych w Byszycach:

Klasa I: Janina Cyganówna 20 Mk, Antoni Bugaj 10, Bronisław Mączek 10, Jan Cygan 5, Anna Rogowna 5, Marja Jamrozówna 10, Helena Chlebdówna 5, Józef Chlebda 5, Ant. Biczówna 5, Genowefa Wandasówna 10, Jan Jamróz 10.

Klasa II: Jan Bugaj 10 Mk, Józefa Dudzianka 10, Anna Bugajówna 10, Józef Wandas 10 Mk.

Klasa III: Antonina Cyganówna 20 Mk, Jan Róg 5, Helena Rogówna 5, Roz. Stankowiczówna 10, Karolina Winiarska 10, Stanisław Chlebda 5, Marja Chlebdówna 5 Mk.

Klasa IV: Józef Róg 5 Mk, Stanisław Bugaj 10, Jan Bajda 10, Stan. Dziura 5 Mk. Razem 225 Mk.

650 Mk zebrane od dzieci szkolnych w Tarnawie, gmina Jangrot; 300 Mk od członków „Ogniska“ nauczycielskiego w Jangrocie, a to: Piaskowski 100 Mk, Widerakówna 100 Mk, Chrzanowicz 40 Mk, Głowaccy 40 Mk i Ochwalski 20 Mk, i od reszty dzieci szkolnych z Zadroża, gmina Jangrot: Józef Głowacki 20 Mk, Józef Łukasiewicz 20, Marja Sowała 10, Natalja Borówka 10, Józef i Jan Glonek 10, Władysław Baranek 10, Aniela Wypchał 5, Marja Popiełkiewicz 5, Stanisław Borówka 3 i Franciszek Herjan 2 Mk.

Dzieci szkoły powszechnej w Kłokoczynie: Genowefa Ślizówna 5 Mk, Stefan Socha 5, Piotr Bylica 10, Mieczysław Machaczka 5, E. Kucharski 5, Aniela Machaczkówna 5, Stef. Helówna 5, G. Swiadkówna 5, Kazimierz Janik 5, Tadeusz Librowski 20, A. Machaczka 5, Edward Stachak 5, Piotr Skrzyński 5, Wojciech Bylica 5, T. Berdecki 5,

Janina Skoczylasówna 5, Teofila Slizówna 5, Józef Wrona 5, Irena Sekura 5, Helena Machaczka 5, Helena Slizówna 5, Wiktorja Janikówna 5, Aniela Slizówna 10, Zofja Fajtówna 5, Józef Sekura 5, Juljan Hyla 5, Miecz. Hyla 5, Jan Machaczka (87) 5, K. Świadek 5, Władysław Śliz 5 Mk i 10 fen., Miękiniówna 5, Kunegunda Skrzyńska 5 Mk. Ogółem 185 Mk i 10 fenigów.

Dzieci szkoły powszechnej w **Białej ad Maków**:

I klasa: Marja Maj 2 Mk, Marja Groń 1, Wiktorja Koziana 10, Marja Gigoń 3, Anna Pena 3, Władysław Biskup 5, Marja Kosek 5, Anastazja Małysa 1, Józef Dubiec 5, Anna Pająk 1, Marja Pająk 1, Juljan Warta 2, Józef Zajda 2, Józef Kosek 2, Fr. Marszałek 1, Władysław Małysa 5, Stanisław Drobny 5, Julja Woźna 5, Stanisław Marszałek 5, Bron. Malik 5, Józef Zajda 2, Stefan Malik 5, Zofja Borowy 3, Stanisława Pacyga 3, Stanisława Misiura 5, Stefanja Stanaszek 5, Emil Dyrcz 5, Bronisław Kosek 2, Józef Papież 5, Józef Biskup 5, Aniela Papież 1, Stefanja Kudzia 5, Władysł. Malinowski 5, Józefa Malinowska 1, Jan Stopa 1, Stan. Stopa 1, Mieczysław Sarlej 2, Józef Czarniak 5 Mk.

II klasa: Józefa Wrona 10 Mk, Anna Woźny 5, Franc. Borówna 2, Franciszka Gigoń 7, Anna Dudrak 5, Marja Sałaputek 5, Marja Wrona 5, Rozalja Piergies 5, Antoni Biskup 2, Anastazja Kudzia 2, Stanisław Knecht 10, Stanisław Czarniak 5 Mk.

III klasa: Wanda Celińska 3 Mk, Walerja Sarlej 2, Józefa Sałapatek 5, Zofja Borówna 5, Gizela Liban 8, Stanisława Sarlej 3, Anna Klimala 5, Stefanja Borowy 3·50, Marcjanna Papież 9, Józefa Kosek 4, Anna Borówna 4, Wład. Stanaszek 1, Stefanja Borowy 5, Antoni Guzik 1, Matylda Marek 6, Jan Jopek 2, Antoni Woźny 5, Anastazja Biskup 5, Anna Zajda 5, Franciszka Garbaty 5, Marja Borówna 2, Stefan Misiek 3, Stefan Borowy 4, Salomeja Sałaputek 3, Julja Misiura 5, Józef Gigoń 1, Marja Warta 2, Jan Szewczyk 5, Ludwik Ceremuga 4, Józef Szafraniec 1, Jan Polak 1, Stan. Banaś 2 Mk.

IV klasa: Emilja Sałapatek 6 Mk, Wład. Kaczmarczyk 2, Emilja Borówna 2, Wiktorja Sałapatek 2, Stanisława Mirocha 5, Helena Radwan 5, Helena Włoch 5, Karol Radwan 2, Wład. Czaja 2, Jan Kanty Kwaśny 7, Franciszka Zajda 5, Anna Zajda 1. Wład. Marszałek 4, Anastazja Borówna 6, Marja Dudrak 5, Julian Malik 4, Teofil Kosek 5, Jan Pena 1, Wincenty Borowy 1·50, Stefanja Radwan 2, Kazimiera Wrona 1·50, Józefa Malik 5, Józef Maj 1·50, Marja Madej 4, Anna Groń 2, Marja Guzik 2 Mk.

Eustachy Zychlier, Brzeżany, 500 Mk; gmina Medynia Łańcucka, p. Monasterz, 480; Jan Tederowski z Dembowca, pow. Brzeżany, 500; gmina Ostrów, poczta Radymno, 2.000; składka, zebrana na weselu p. Litwińskich w Wielkich Oczach, 890; szkoła gospodyń wiejskich w Podegrodziu, złożone w dniu imienin kierowniczki, 250; gmina Pińczów i Miechów 1.600; gmina Nienadowa, p. Dubiecko, 2.060; Ambroży Ludwik, p. Myślenice, 100; Kwiatkowski Paweł, p. Zbydniów, 460; G. R. za wygrane od p. L. R. 1.200; Kółko rolnicze i mleczarnia Kłokoczyn, p. Czernichów, 1.000; członkowie Rady gminnej Kaszów 654; mieszkańcy Żurawicy 8.600; składki, zebrane na weselu p. Wojciecha Guzka w Odrzykoniu, 763; dzieci szkolne w Borkach, p. Ulanów, 100; Kółko amatorskie z przedstawień, urządzonych w Słopnicach Królewskich, p. Tymbark, 3.725; składnica Kółka rolniczego. w Mościskach 8.000; składnica Kółka rolniczego w Mościskach na plebiscyt, jako nie przyjęte honorarjum przez ks. Bachotę w Trzcieńcu, 200; mieszkańcy (z Mości) tak zwanej parcelacji w Mościskach 845; gmina Łuczanowice 880; mieszkańcy wsi Przysiołek, p. Dębica, 1.043; gmina Sleszów 1.712; dzieci szkolne w Wołowicach, p. Czernichów, 700; dzieci szkolne w Zadrożu, gmina Jangrot, 168; »Ognisko« nauczycielskie w Zadrożu, gm. Jangrot, 700; komitet uroczystości styczniowej z przedstawienia amatorskiego, p. Leńcze, 1.830; Wincenty Szpyrka, p. Zgłobień, dochód z przedstawienia, 1.000; dochód z przedstawienia w Demblinie, pow. dąbrowski, 2.000; W. Kucharski, Baranów, 500; dzieci szkolne w Rzęczycy Długiej, pow. Tarnobrzeg, 70; Fr. Koziara z Dąbrowy, zebrane przy sprzedaży tytoniu, 3.000; Christowa z Dąbrowy, nieprzyjęte przez nią wynagrodzenie, 190; gmina Ostrów, p. Radymno, po raz drugi 320 Mk. (Zarazem stwierdzamy, że co do tej gminy nastąpiła przypadkiem pomyłka z naszej winy w jednym z poprzednich wykazów. Z 2 tysięcy zrobiły się 3 marki. Razem Ostrów dał 2.320 Mk). Jan Zarowski z Lipnicy W. dochód z jasełek, 200 Mk. Obywatele Dębicy przesłali Komitetowi 192.840 Mk. Obywatele Kamionki, p. Sędziszów, 185 Mk, a to: Smolak 10, Flis 30, Róg 20, Jan Świder 20, P. Świder 20, Fitał 10, Świderski 15, Jędrzej Świder 10, Kółko rolnicze 50. Goście weselni u p. Józefa Pawłowskiego we Wrzawach 660; młodzież gminy Gorzyce na zabawie do rąk p. Józefy Rojkówny 520 Mk. Stanisław Borowiec nadesłał z Wołkowyska 630 Mk, a to: od siebie 100, P. Fuły 100, F. Kruczeńskiego 100, J. Wody 100, W. Wąsika 100, W. Dobrowolskiego 30, St. Wąsika 100 Mk. Starostwo wielickie donosi nam, iż powiat wielicki złożył tam 445.454 Mk 30 f. Kółko rolnicze w Białej ad Maków 200 Mk. Gmina Krzesławice, p. Bieńczyce, 1.200; składka, zebrana na zabawie zapustnej przez dyr. szkoły Gratta, członków straży pożarnej i Kółka rolniczego z Biskowic, p. Sambor 1.000; Stanisław Witek, Jaślany, ad Mielec 250; Jan Moksa, Wyciąże, powiat Kraków, 500; gmina Pustynia, p. Dębica, 840; dzieci szkolne z Rzepiennika Strzyż. 100; gmina Wólka Łużebska p. Rozwadów 1.016; Stanisław Szerszeń, kier. szkoły z Markowej, dochód z przedstawienia, 300; Stanisław Librowski, Kłokoczyn, p. Czernichów, 50; Józef Figuła, Kłokoczyn, p. Czernichów, 50; Paweł Śliz, Kłokoczyn, p. Czernichów, 50; gmina Boleń, p. Prądnik Czerwony, 300; Kazimierz Wójtowicz, Ostrów, 25; Zarząd gminy Czajkowa 360; Kółko rolnicze Samocice, p. Bolesław, 130; dzieci szkoły męskiej w Besku 680; J. Kisielewicz, kier. szkoły w Besku 75 Mk

Na dar Piłsudskiego: Jan Tyndyk, kierownik szkoły Krzyżowa, p Jeleśnia, 143 Mk.

Z ruchu organizacyjnego.

Z Wadowickiego. Niby z pod ziemi wylazł nagle na posła w Wadowickiem p. Putek. Młodzieniaszek o brudnej przeszłości, ale wielkiej gębie, potrafił do tego stopnia schlebiać i obiecywać chłopom, że na ten miód obiecanek poleciało parę tysięcy wyborców.

Dziś p. Putek osiągnął wszystko, co chciał: — został posłem, dokończył egzaminów, handlował ziemniakami, mąką, został wójtem w Choczni (wpierw był tylko pisarzem), przedewszystkiem zaś chwycił się szkalowania i szkodzenia wszystkim, co na lep jego wichrzycielskiej roboty nie poszli.

W swoim powiecie nie zrobił dla ludu zupełnie nic; z jego obiecanek nic nikomu nie przybyło, zaś przez jawną zdradę i robotę przeciwko państwu tak sobie dziś obrzydził większą część wyborców, że tylko z pogardą ludzie się o Putku wyrażają. Najlepszym tego dowodem był cały szereg wieców, jakie odbyły się w wadowickim powiecie, na których licznie zebrani ludowcy uchwalili wotum nieufności p. Putkowi, a także pogardę.

Wiece takie odbyły się dnia 6 b. m. w Roczynach, Łękawicy, Zagórniku i Sułkowicach. Wszędzie delegaci P. S. L. napiętnowali zbrodniczą i podłą robotę Putka przeciwko własnej ojczyźnie, poczem uchwalono pełne wotum ufności prezydentowi Witosowi, posłom P. S. L., pod adresem zaś Putka tylko okrzyki oburzenia słychać było.

Tak więc ten, co pożyczkę polską nazwał pożyczką obrzydzenia — przyjaciel żydów i bolszewików — dostaje cięgi i zyskuje pogardę, na jaką zasłużył.

Wyborcy Putka z Wadowickiego.

Czarnowce, w Pińczowskiem. W dniu 11 lutego b. r. odbyło się zebranie przy udziale mieszkańców wsi: Czarnowiec, Łykawy, Nagorzan i Marcinkowic. Delegat P. S. L. przedstawił zgromadzonym dążenia niektórych stronnictw, prace dokonane, przez naczelnika państwa i prez. Witosa, pouczał, jak trzeba budować Polskę, zachęcał do organizacji, do której powinni się wszyscy garnąć. Po uchwaleniu wotum zaufania dla posłów ludowych P. S. L. zebranie rozwiązano.

Wł. Marzec.

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

Unieważnia się kartę odroczenia wojskową na nazwisko: Jan Kukułka z Jasienia, powiat Brzesko. 366

Cisoń Józef, rodem ze Spytkowic (1901), p. Myślenice, zgubił kartę wojskową, którą unieważnia się. 362

Unieważnia się zgubione karty wojskowe Władysława i Franciszka Niteckich, p. Budzów, Jachówka. 369

Stanisław Parzątka, rodem ze Spytkowic (1893). p. Myślenice, zgubił kartę wojskową, którą unieważnia się, 363

Realność, składająca się z 4 morgów gruntu, domu murowanego o ośmiu ubikacjach, stodoły, stajni i piwnicy. do sprzedania za dolary. Wiadomość: Kraków, ulica Mogilska 16. 373

Potrzebne 2 służące zaraz: jedna do pokoi, miesięcznie 400 Mk, druga do krów, 500 Mk. Zgłosić się do L. Tworkowskiego w Prądniku Białym, folwark Duchacki, pod Krakowem. 381

Sprzedam 3 budynki: 2 pomieszkania, wozownia, stajnia, stodoła, szopa, spichlerz, piwnice, studnia, ogród i 10 morgów pola. Ozimina zasiana. Cena 3000 dolarów. Bobrowski, Horożanka, koleją Halicz. 377

Kapelusze męskie, damskie i dziecięce, łyczkowe i słomkowe, w ogromnym wyborze, dostarcza hurtownie Syndykat koszykarski, Spółka akcyjna, w Krakowie, ulica Florjańska 32. 346

Ważne dla włościan! Zamierzającym korzystnie nabyć lub sprzedać domy, gospodarstwa wiejskie i t. p., pośredniczy rzetelnie Dom handlowy Mieczysława Dębickiego w Mielcu. 361 1 4

Państwowy Zakład wyrobu surowic w Krakowie, ulica Czysta 16, **potrzebuje kilku stajennych** do obsługi koni, najchętniej wysłużonych kawalerzystów. Pobory służby państwowej I klasy. Możliwe mieszkanie. Zgłoszenia z papierami między godziną 10—12. 360

Do sprzedania w Jaśle zaraz: 1 dom piętrowy, murowany, z 10 ubikacjami, stajnią na 5 sztuk bydła, kawałek ogrodu owocowego, piwnica, studnia, światło elektryczne, oraz 1½ morga pola. Cena 2,500.000 Mk. Zgłoszenia przyjmuje Józef Kukulski, Jasło. 374

Kupię 5—6 morgów gruntu

I klasy, z budynkami w dobrym stanie. Zgłoszenia pod adresem: Stanisław Gzyl w Ludwinowie. 368

PUSTAKI BETONOWE

NA PODMURÓWKI

i budowę całych domów, suche, ogniotrwałe, nie dopuszczające wilgoci. Bloki betonowe dla budowy stodół i różnego rodzaju wyroby betonowe — dostarcza 372 1 3

Krajowa Fabryka sztucznych kamieni

Kraków, ulica Bernardyńska 16. Telefon Nr 3493.

UPRZĄŻ NA KONIE

oraz części składowe do tejże we wszelkich gatunkach, nabyć można po bardzo przystępnych cenach u firmy: 371 1 2

KRUMHOLZ i PEMPER

KRAKÓW — ULICA JASNA L. 5.

5 kg mydła dobrego Mk 325
5 kg mydła najlepszego Mk 600

franco za zaliczką dostarcza: 378 1 4

Dom handlowy „LUBICZ“, Tenczynek

DACHÓWKĘ

paloną oraz asbestowo-cementową marki »Wiek«, tak w kolorze szarym, jakoteż czerwonym, dostarcza wprost z fabryki, jakoteż ze składu w Krakowie, na sztuki lub na metry, wraz z pokryciem, **FELTSCHER,** Biuro sprzedaży materjałów budowlanych, **Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 2.** 380 1 2

NAJLEPSZE NASIONA

warzywne, kwiatowe i pastewne — poleca:

Skład nasion „Zagon“ Spółka z ogr. odp.

Kraków — ulica Basztowa L. 17.

Na żądanie wysyłamy cenniki. 350 1 2



MATERJAŁY BUDOWLANE z piasku i cementu są trwałe i tanie. 376 1 10

Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych: **dachówki,** cegły, pustaków, rur, cembrowin i t. p. **Sikawki** i narzędzia strażackie poleca:

Fabryka maszyn RZEWUSKI I S-KA

Warszawa, Ordynacka 7

MAJĄTKI ZIEMSKIE

1050 morgów z zabudowaniami w zachodniej Małopolsce,
240 » z budynkami,
180 » » i inwentarzem,
56 » » »

sprzeda: 375

Józef Seweryn

Kraków, ulica Reformacka 1.

Adwokat krajowy 1174 12 0

Obrońca w karn. i wojsk.

Dr W. Kahl

Kraków, ul. Podwale 3

parter (obok Filji Urzędu pocztowego).

Najskuteczniejszy środek

przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości (anemji), brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.

Pigułki siłotwórcze

wyr. lab. farm.

„Ap. Kowalski", Warszawa, Miodowa 1.

Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga! Polecamy również wszelkie inne preparaty Labor. Farm. Aptek. Kowalskiego

Hurtowna sprzedaż w Krakowie: Magister B. Jawornicki, Akc. Tow. „PHARMA", ul. Długa 5. Magister St. Szczepański i Ska firma „HYGEA", Krupnicza 12. Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „HYGEA". 102 6 30

ZAKŁAD KRAWIECKI STROJÓW DAMSKICH

W. PIETRUSZKI

KRAKÓW, ULICA SZCZEPAŃSKA 7

MA ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ, ŻE OTWORZYŁ

DZIAŁ DLA PANÓW.

WYKONANIE WZOROWE I PUNKTUALNE.
DOBOROWE MATERJAŁY NA SKŁADZIE.

282 2 2

ALBIN JAWORSKI

(przedtem W. Kosydarski)

Handel naczyń kuchennych

oraz artykułów dla gospodarstwa domowego

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 24.

●●●

KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE:

Wieszadła stojące.	**Lodownie pokojowe**
Naczynia emaljowane, aluminjowe i porcelanowe.	**Lampy kuchenne i stołowe** Nr: 5", 8", 11", 15" i 20". Szkiełka i knoty do tychże.
Wyroby drzewne, jakoto: Wałki i stolnice do ciasta. Pałki i deski do mięsa. Wieszadełka do ścierczek. Kompletne łyżniki.	**Wanny i nasiadówki cynkowe.**
	Baniaki i balje cynkowe do prania bielizny.
Latarnie stajenne — ręczne — pokojowe i słupowe.	**Bańki na mleko. Skopce cynowane. Centryfugi.**

Hurtownia i częściowa sprzedaż dla Kółek i Składnic rolniczych. — Oferty na żądanie. — Wysyłka na prowincję odwrotnie. 348 1 2

W WIELKIM WYBORZE

pończochy damskie i dziecięce, skarpetki męskie i dziecięce, rękawiczki, sznurowadła, nici, jedwabie, guziki modne i rogowe — polecają:

WIESŁAW SZAJDAKOWSKI I SP., Kraków, ulica Szczepańska L. 1

Dla Kółek rolniczych większy opust. 338 1 3

„WULKAN" WARSZTATY MECHANICZNO-ŚLUSARSKIE

Inż. F. WILKOSZEWSKIEGO

(pod kierownictwem technicznem W. Szafarczyka)
zaopatrzone w urządzenia maszynowe (obrabiarki)

W KRAKOWIE, PRZY ULICY STRASZEWSKIEGO L. 2.

Wszelkie reperacje maszyn parowych, rolniczych, motorów benzynowych i ropnych, naprawy i regulowanie rozpylaczy motorowych, reperacje generalne samochodów i rowerów motorowych, autogeniczne (samorodne) spajanie, roboty tokarskie oraz wszelkie roboty mechaniczno-ślusarskie, w zakres budownictwa wchodzące 317 2 2

wykonuje szybko, po cenach przystępnych.

Waszą chłopską asekuracją jest

„WISŁA"

LUDOWE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

KRAKÓW, ULICA RADZIWIŁŁOWSKA L. 23 (dom własny).

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych Towarzystwach? Chłopi powinni wszyscy ubezpieczać swe mienie tylko w swojej »Wiśle«!

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną, bo materjały i robocizna droga. 13 20 0

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków »Wisły«, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji »Wisły«, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

PARCELACJA.

Sprzedam na Wołyniu, powiat łucki, 3000 morgów I klasy ziemi, z pomieszkaniem dla 50 rodzin. Kościół i szkoła w miejscu. Materjał budowlany w lasach rządowych o 6 klm od stacji Stojanów, 35 klm od Sokala i 50 klm od Włodzimierza. Spółce włościan-Polaków, kupujących całość lub znaczną część, mogą zrobić znaczne ustępstwa. Zwracam uwagę nabywców, że **dzisiaj jeszcze** każdy u siebie sprzeda drogo, a na Wołyniu kupi tanio **nie tylko ziemię, ale też inwentarz żywy.** Właściciel: Wacław Popiel, Włodzimierz Wołyński, ulica Uściługska.

206 2 2

Mleczny proszek „WAKCYRYNA“

dla krów

„WAKCYRYNA“ zwiększa wydajność dobrego mleka z dużą zawartością tłuszczu
„WAKCYRYNA“ zwiększa wydajność masła
„WAKCYRYNA“ wzmacnia organy trawienia, poprawia apetyt i chroni od chorób.

Dodawajcie do paszy krowom „WAKCYRYNĘ“, a będziecie mieli dużo dobrego mleka i masła.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Główny skład: 191 4 4

APTEKA ST. i K. WĄGROWSKICH i A. KADECZA — W WARSZAWIE, ULICA CHŁODNA L. 16.

ŚWIERZBĘ najpewniej usuwa w ciągu kilku dni bezwonny „SCABIN“

»Scabin« nie brudzi bielizny i nie zanieczyszcza pościeli; lekko zmywa się wodą, a bielizna z łatwością się wypiera.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Główny skład: 190 3 4

APTEKA ST. i K. WĄGROWSKICH i A. KADECZA — W WARSZAWIE, ULICA CHŁODNA L. 16.

Ważne dla P. T. KUPCÓW i KÓŁEK ROLNICZYCH!

TOWARY SEZONOWE WIOSENNE:

Pledy, bieliznę, pończochy, skarpetki, spódnice, ubrania, materje wiosenne, wełny na ubrania i kostjumy, cajgi, płótna białe i kolorowe, obuwie, skórę „boks“ na wierzchy i skórę na podeszwy, poleca: 232 4 7

Dom hurtowny „WRZOS“, Kraków, ul. Krowoderska 7.

Ważne dla P. T. Kupców, Składnic i Kółek rolniczych, dla aptek i drogueryj!

Mydło toaletowe i lecznicze, woda kolońska, woda do ust „Tlenol“, proszek do zębów, płyn na włosy „Bayrum“, perfumy

i t. d., słynne z pierwszej jakości, wyrobu chemicznej fabryki »Tlen« we Lwowie — ponadto

NADESZŁY JUŻ NOWOŚCI WIOSENNE I LETNIE:

1) DZIAŁ BŁAWATNY: Materje na kostjumy i ubrania męskie, płótna białe i kolorowe, zefiry;
2) » GALANTERJI MĘSKIEJ: Bielizna, pończochy, skarpetki, rękawiczki, swetery, obuwie;
3) » DROBIAZGÓW;
4) » PRZYBORÓW SZKOLNYCH;
5) » » SZEWSKICH;
6) » GOSPODARCZY: Wszelkie odmiany szczotek ryżowych, pasty i czernidła do obuwia.

Brzytwy i maszynki „GILETTE“ oryginalne amerykańskie.

Poleca hurtownie: 345 1 4

Dom handlowy FRANCISZEK WOJAS

JENERALNA REPREZENTACJA LWOWSKIEJ FABRYKI „TLEN“

KRAKÓW, ULICA ŁOBZOWSKA 12—14.

Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotnie.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.